

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 8 (1167)

Niedziela 26 lutego 1984 roku

Rok XXVI

PRYMAS POLSKI

KOŚCIÓŁ w POLSCE TWÓRCĄ POKOJU

6 stycznia b.r. w uroczystość Trzech Króli, Józef Kardynał Glemp wygłosił homilię w katedrze św. Jana w Warszawie. Tematem rozważania był problem pokoju zagrożonego przez wzrost napięcia spowodowanego przez instalację nowych broni nuklearnych na kontynencie europejskim. Poniżej drukujemy drugą część kazania Prymasa Polski.

CHRZEŚCIJANIN wychodząc ze świątyni wchodzi w świat niepokoju. Kupuje gazetę w kiosku i od razu zasypywany jest lawiną wiadomości o najrozmaitszych konfliktach, antagonizmach i wojnach. Informacje są nieraz przerażające. Gdy są dalekie nie przyjmujemy się zbyt, bo zagrożenie wydaje się nas nie dotyczyć. Gorzej, gdy konflikt jest bliski, wtedy odczuwamy naszą bezsilność, jak gdyby brak środka dla czynienia dobrze.

Perspektywa roku, w który wkraczamy, wiadomości, jak to kraje europejskie, w starej kulturze chrześcijańskiej, najeżyły się śmiercionośnymi rakietami, mogą budzić u niejednego wewnętrznego ucisk. Przypomina to wiszący nad głową miecz. Nie wiemy, jaka jest siła wiążadła, która go podtrzymuje, jak wytrzymałe są nerwy ludzi, którzy odpowiedzialni są za uruchomienie lub wstrzymanie tego miecza.

Samo straszenie ludzkości takimi środkami jest niemoralne, nie mówiąc o tym, że koszt produkcji środków zagłady, przy jednoczesnym ubóstwie i niedorozwoju wielu krajów, są pozbawione wszelkiej etyki. Kościół określił jasno swoje stanowisko odnośnie zagrożeń wojennych, zwłaszcza nuklearnych. Nazwał to „zbrodnią przeciwko Bogu i człowiekowi” (Gaudium et spes 80). Trzeba było wysłuchać świętecznych życzeń Ojca Świętego, który przekazując błogosławieństwo „Urbi et Orbi” z drżeniem w głosie, a jednocześnie z niezwykłą mocą modlił się o pokój dla świata. Bo któż bardziej jak Ojciec Święty jest świadom tego daru Pokoju,

jaki otrzymał Kościół od Chrystusa po to, aby przekazywać Go światu.



KOŚCIÓŁ nie przestaje głosić i czynić prawdziwego pokoju. Podczas Synodu Biskupów, jaki odbył się w październiku w Rzymie, temat „Pojednania i pokuta w misji Kościoła” był — można powiedzieć — kościelnym szukaniem sposobu przekazania światu prawdziwego pokoju. Ów pokój Chrystusowy, przekazany Kościołowi polega przede wszystkim na nawróceniu serca. Dopiero z serca, które uzna swój nieład wobec Boga czyli grzech i wyzwoli się od niego, wprowadzając ład moralny, może rodzić się pokój społeczny. Jakże często tak uzyskany pokój uważa się za słabość, za rezygna-

cję a tymczasem jest to zadanie niesłychanie trudne, wymagające odwagi, ale prowadzące do zwycięstwa, o którym na Stadionie Dziesięciolecia mówił u nas Ojciec Święty. Biskupi uczestniczący w Synodzie w swoim Orędziu dobitnie zaznaczyli ubolewanie nad przejawami zła, które zagraża pokojowi. Napisali: „serce ludzkie jest rozdarte i uciśnione przez grzech. Często również z niego wypływa okrucieństwo i niesprawiedliwość naszego społeczeństwa... Kościół jako sakrament pojednania dla świata powinien być pewnym i skutecznym znakiem miłosierdzia Boga. Przede wszystkim w Sakramencie Pojednania sprawujemy i wypraszamy przebaczenie Boże, kiedy doświadczamy Jego uzdrawiającej miłości... Kościół będzie starać się wносить swój wkład w leczenie podziałów i napięć w świecie”.

Jeszcze wyraźniej na temat pokoju zabrzmiał głos Jana Pawła II w Orędziu Noworocznym pod hasłem „pokój rodzi się z nowego serca”. „Ojciec Święty, wskazując na napięcia, jakie istnieją między Wschodem i Zachodem, między Północą a Południem, gdzie nie tylko konflikty polityczne, ale i kontrasty rozwoju oraz dostępu do dóbr materialnych stwarzają źródła sprzeciwu, rozgoryczenia i buntu, proponuje jako środek zaradczy odnowienie serca. „Mogło by się wydawać — pisze — że propozycja jest zbyt prosta, a środek niewspółmierny”. Jednakże poprzez serca, a pod tym należy uznać rozum i wolę, dochodzi się do sedna problemu, ponieważ przeszkody na drodze do pokoju są głębsze, niż same systemy, stąd też muszą mieć swoje odniesienie do ludzkiego sumienia i serca.

(Dokończenie na str. 3)

Geneviève Duboscq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Niestety muszę pozostać tutaj przez dwa dni i czekać do poniedziałku, by wyciągnąć mój powrotny bilet w kompanii ZIM. Jestem przekonana, że biura izraelskie są zamknięte w soboty. Wykorzystam ten czas na odpoczynek. Dzieci z La Frette pomagają mi w rozbiciu namiotu i przynoszą wody. Wody nie brakuje tutaj, bo Sekwana płynie w odległości zaledwie kilku metrów. Tej wody jednak nie można używać, unosi ona ze sobą ogromną ilość odpychających i cuchnących odpadków! Biedna Sekwana!

17 lipca

Dzień ten wydaje mi się ogromnie długim... Zasmakowałam już w samotnym marszu, dlatego też bezczynność ciąży mi ogromnie. Jest to wymarzona okazja rozpoczęcia sweterka dla mojej córeczki. Wełnę kupiłam od wędrownego handlarza dzięki szczodrości napotykanym ludzi. W jakim kraju go skończę? Stawiam sobie tu pytanie. Dla wypełnienia tego długiego dnia piszę kilka listów. Najpierw do dzieci, następnie do rodziny i sióstr, które opiekują się moją gromadką. Opowiadam im napotykane przygody. Pod wieczór jeden z gospodarzy ofiarowuje mi wiązkę lucerny i proponuje mi na następny dzień przechadzkę w okolice La Frette. Zgadzam się, ale bez entuzjazmu. Zresztą, dlaczego nie? Jest to również sposób na spędzenie czasu. Poznaję cudownego chłopca: ma czternaście lat i twarz anioła o przepięknych oczach. Niestety urodził się inwalidą, nie ma nadziei uzdrowienia. Pierwszy raz w moim życiu spotykam zapóźnionego w rozwoju umysłowym. W swojej naiwności nie wyobrażałam sobie, że coś podobnego może istnieć. Czy to możliwe, by dziecko nosiło to upośledzenie poprzez całe życie? Drogi i skłódky Alain, nie zapomnę cię nigdy. Wydaje mi się, że podróż ta dostarczy mi jeszcze wiele niespodzianek...

18 lipca

Znów nie spałam dobrze. Staje się to już przyzwyczajeniem. Rano uczestniczę w trzech mszach świętych. Kościół znajduje się tuż obok obozowiska. Mam zaledwie dwadzieścia metrów do zrobienia, by znaleźć się na groku domu Bożego. Modłę się szczerze i uparcie. „Proście, a otrzymacie”. To zdanie wciąż powraca w moich myślach. Ofiarowuję Bogu wszystkie moje zmęczenia przeszłe i przyszłe, moje rozczarowanie z powodu listów dzieci, które nie dotarły, moją niecierpliwość pozostanie tutaj aż do poniedziałku. Tak wiele mam do proszenia, a tak mało do ofiarowania... Proszę w intencji małego Alain, w intencji córki moich sąsiadów, za młodą piekarkę z Manéglise, za wszystkich, którzy na drodze powierzają mi swe lęki. Bóg chce nam pomóc, trzeba jedynie umieć prosić... Doskonale wiem, jak niewiele potrafię...

Na obiad ofiaruję sobie puszkę kapusty, ale sprzedawca, u którego kupiłam nie chce mi jej odgrzać. Cóż, tym gorzej! Będę jadła na zimno! Przeliczyłam się... Niemożliwe do przeknięcia... Puszka wraz z całą zawartością ląduje w śmietniku. Nie jest to ani pierwszy ani ostatni posiłek, bez którego będę się musiała obejść, nim dotrę do Jerozolimy. Trzeba się przyzwyczaić! Po południu gospodarz zabiera mnie samochodem, bym mogła obejrzeć stado krów. Jedna z nich ma strasznie zranioną łapę. Ranę pokrywa chmara much.

— Och, nieszczęśliwa! — mówię do gospodarza. Już dawno tak cierpi! Trzeba szybko opatrzyć jej ranę, sama się nie zagoi. Co myśli pan zrobić?

— Ba! Samo przyszło, samo pójdzie! — odpowiedział swobodnie...

— Nie zgadzam się z tym, odpowiedziałam żywo. Proszę mi wierzyć, pochodzę ze wsi. Jeśli natychmiast nie wezwie pan weterynarza, to zwierze będzie stracone!

Gospodarz śmiał się do upadłego! Biedne zwierzę! Osoby takie nie są godne posiadać zwierzęta! Zmrożona przez taką obojętność skróciłam przechadzkę. Nie wiem jak wypełnić wieczór, dlatego zabawiam się nowszeniem na grzbiecie Skarbka dzieci, które przybyły, by dotrzymać mi towarzystwa. Są zachwycone, mały Alain śmieje się całym sercem. Jego wesołość napędza mnie radością. Po przechadzce z gospodarzem o lodowatym sercu byłam ogromnie przybita. Wesołe krzyki dzieci przywróciły mi odwagę i ufność.

Tego wieczoru żołądek piszczy z głodu. Nie jadłam przez cały dzień. Lepsze spanie niż śniadanie... Zobaczymy, czy to prawda? Kładę się wcześniej i zasypiam natychmiast. Wreszcie mogę spać... W nocy budzi mnie jakiś szmer. Przeczuję zbliżające się niebezpieczeństwo... Otwieram bezleśnie śpiwór, gotowa do obrony, przygotowuję się do ataku. Z zewnątrz ktoś delikatnie odsuwa zamek namiotu. Jakiś mężczyzna na kolanach (namiot jest bardzo niski) posuwa się do środka. Nie zwlekam ani sekundy. Lepiej atakować, niż być atakowanym... Z całej siły uderzam otwartą dłonią w gardło osobnika. Mężczyzna przewraca się wznak z zatrzymanym oddechem. Nie tracąc żadnej chwili przeskakuję jego ciało i znajduję się na zewnątrz namiotu, zanim miał czas dojść do siebie. Spokojnie proszę go, by wyniósł się jak najprędzej i grozę mu wrzuceniem do Sekwany, gdy nie zniknie natychmiast...

Proszę sobie nie myśleć, że byłabym na tyle głupia, by odważyć się obozować samotnie, gdybym nie potrafiła się obronić! Ostrzegam, mój chłopcze, jestem mistrzem dżudo... Albo pójdiesz sobie grzecznie, albo dam ci taką nauczkę, że popamiętasz...

Mężczyzna rozciera sobie gardło, opiera się na łokciu, podnosi się z trudnością. Nie żałowałam ręki! Musiałam sprawić mu ból, ale nie miałam wyboru. Był to jedyny sposób, by dać mu do zrozumienia, że w jego interesie leży zostawić mnie w spokoju. Oddała się bez ociągania. Co za przygoda! Nie wiem, czy powinnam się śmiać czy też drzeć! O mało co nie przeżyłam ciężkich chwil. Gdy pomyślę, że za nic w świecie nie obozowałabym samotnie w lasu otaczającym mój dom w Manéglise...

Oddycham głęboko nocnym powietrzem, krążę po wilgotnej trawie i powoli odzyskuję spokój. Zaczynam pojmywać, że odniosłam ogromne zwycięstwo nad samą sobą: za jednym zamachem pokonałam moją nieśmiałość... tym bardziej, że nigdy w życiu nie uprawiałam dżudo! Sytuacja zmusza... Powracam pod namiot, ale sen nie przychodzi. Następna noc niekompletna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KOŚCIÓŁ, KAPŁANI I POLITYKA

Ustami Ks. Bp. Zbigniewa Kraszewskiego duchowieństwo diecezjalne i zakonne Archidiecezji Warszawskiej złożyło życzenia Józefowi Kardynałowi Glempowi, Prymasowi Polski w wigilię Bożego Narodzenia 1983 roku. Ks. Bp. zwracając się bezpośrednio do Kardynała powiedział:

Ty, umiłowany Księżu Prymasie, jesteś tym mężem stanu, który stara się usilnie o to, aby w Polsce, umiłowanej Ojczyźnie naszej, zapanował ład i porządek, głęboki pokój wewnętrzny. Starasz się być jak oliwa na falach wzburzonego morza, dzięki Twej cierpliwości, spokojowi, opanowaniu.

Życzymy Ci, Eminencjo, dalszych wielu lat pracy wśród nas, wielkiej

dalszej cierpliwości i mądrości w kierowaniu Kościołem w tych trudnych chwilach. Życzymy Ci wiele zdrowia i sił potrzebnych tak bardzo do kierowania nawą Kościoła w Polsce.

Życzymy Ci stałej Opieki Bożej Dzieciny, która dziś błogosławi Tobie, Eminencjo, nam wszystkim tu obecnym i całej Polsce, umiłowanej Ojczyźnie naszej.

W odpowiedzi, przemawiając do zebranych Jego Eminencja rozwinął temat wielorakiej misji Kościoła w świecie: misję pojednania ludzi z Bogiem i ludzi między sobą, modlitwy, odpowiedzialności w pracy której szczególnym świadkiem jest Papież Jan Paweł II.

Kapłani w odpowiedzialnej misji Kościoła winni jasno rozróżniać Ewangelię Chrystusa od polityki świata. Oto ostatni fragment przemówienia Prymasa Polski.

Kościół także w swojej misji musi być daleki od tego co jest polityką świata. Dlaczego? Po prostu dlatego, że pojęcia świata politycznego, chociaż wyrażane są w tych samych słowach, nie odpowiadają szerszym pojęciom, jakimi dysponuje Kościół. Można używać słów „prawda”, „sprawiedliwość”, „pokój”, „wolność” — wszystko to rozu-

miemy. Ale w kontekście świata mają one ograniczone znaczenie. Natomiast my, z naszym bogactwem Kościoła, wkładamy w nie treść znacznie bogatszą, niż to stosują grupy sił światowych. Stąd też Kościół nie może zaangażować się w takie działania, które wyznaczają zacieśnione pojęcia. Może natomiast poprzez ludzi świeckich, którzy wnoszą z nauki Kościoła ubogaczone pojęcia, przekazywać i ubogacać ten świat, ciągle potrzebujący pełnej wartości tych słów.

Na niwie posłannictwa duszpasterskiego Wy, Kapłani, wypełnacie rzetelnie i odpowiedzialnie misję Kościoła. Chciałbym — i to Boga prosimy wszyscy — abyśmy byli „solą ziemi”. To znaczy abyśmy ukazywali światu te większe wartości. Abyśmy wszyscy byli sługami bliźniego przez modlitwę. Byśmy byli sługami bliźniego w miłosierdziu względem wszystkich. Nie tylko względem tych o wielkich nazwiskach, o których się mówi, ale i względem tych zapomnianych, tych całych szeregów rodzin prostych, ludzi nieraz pomijanych, starszych, ułomnych — wszyscy oni również potrzebują miłosierdzia Kościoła. Abyśmy potrafili odpowiedzieć przez miłość na oczekiwania świata.

Niech dorobek dotychczasowych lat, który przynosi nam obiektywnie tyle uznania i tyle chwały, niech on będzie

podstawą do dalszej drogi, do misji, którą Kościół pragnie wypełniać wobec człowieka, wobec rodziny, wobec uwięzionych, wobec pozbawionych pracy, wobec tych, którym nie dostaje, wobec tych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, wobec ludzi zapomnianych. — Byśmy mogli swoje posłannictwo wypełniać zawsze w Bożym pokoju i w Bożej miłości.



(Dokończenie ze str. 1)

Tęsknota za pokojem

KOŚCIÓŁ w Polsce w sposób szczególny włącza się w ową tęsknotę ludzkości za prawdziwym pokojem. Nie brak potężnych sił ducha na świecie, które wywołują nadzieję do czynienia pokoju przez odnowę i nawrócenie serca. Mamy także swoje osiągnięcia, co znajduje uznanie wśród ludzi, którym leży na sercu wymiar Bożego Pokoju. Nie muszę przypominać nagrody Nobla, która ma wymiar świecki i polityczny, i o której dobrze wiemy. Są jeszcze inne instytucje, które choć nie tak głośne, organizują jednak akty uznania dla twórców pokoju. Tak został odznaczony przez Konferencję Biskupów Kalabrii cały Kościół w Polsce. Odznaczenie to odebrałem w roku ubiegłym w Vibo Valentia we Włoszech. Mogę jeszcze przypomnieć odznaczenia pokojowe otrzymane w Taranto i w Rzymie od katolickich dziennikarzy.

Najmilsi, wspominam także o tych małych znakach, ale one są odruchami serc i wyraża się w nich szacunek dla człowieka. Pokój to także nic innego, jak cześć dla człowieka, jak pokorne zgięcie kolan przed jego godnością, nawet wtedy, a zwłaszcza wtedy, gdy monarcha klęka przed Dzieciątkiem. Amen.



„Abyśmy... rozumnie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie”

Tt. 2.12

Ks. Arcybp. Henryk Gulbinowicz, Metropolita Wrocławski wygłosił homilię w swojej katedrze 24 grudnia 1983 roku w czasie Pasterki transmitowanej przez radio. Oto co Pasterz powiedział na temat wartości wigilii w tradycji polskiej i dziejów ostatnich bardzo trudnych stuleci.

W Polsce, przygotowaniem do właściwego przeżycia Świąt Bożego Narodzenia, jest uroczysta wieczerza, nazywana „wigilią”. Strzeżona od wieków jak skarb bezcenny. Nie pomijana nawet przez niewierzących. A to dlatego, że przygotowanie do niej i przeżywanie jej we wspólnocie rodzinnej, uczy wzajemnego poszanowania i miłości. Jednoczy w solidarności myśli i uczuć. Trzymając w dłoni opłatek nie można myśleć nie solidarnie z tymi, do których kierujemy słowami życzeń. Obecni, czy nieobecni ze znanych najbliższym powodów, jednak serdecznie są obejmowani, uczuciem i modlitwą. Wieczera wigilijna jest „Św. ogniem” scalającym Polaków pod każdą szerokością geograficzną.

Ponadto, właściwie przeżyta, wprowadza nas w centrum świątecznej tajemnicy Bożego Narodzenia. Dlatego dziś, w tę uroczystą noc, dziękujemy serdecznie wam, rodzice polscy, kapłani domowego ogniska, za godne stróżowanie przy świętych tradycjach Narodu. To dzięki wam nie karleją nowe pokolenia w materii. To wy, wyjmujecie „stare i nowe” wartości ojczyste, które umacniają młode pokolenia i ukazują im poprawne drogi urabiania charakterów, których nie można kupić pokusą materialnych wartości, konsumpcją i stanowiskiem.

A jeżeli jest inaczej, to „memento” dla was i dla nas, że za mało zdecydowanie stróżujemy przy skarbnicy umysłów i serc polskiej młodzieży. To znak, że gdzieś wytworzono „szczelinę” przez którą „wyciekają” wartości bliskie i drogie polskiemu sercu.

BOŻE Narodzenie świętujemy w tym roku w blaskach II-jej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny i w 65-tą rocznicę odzyskania niepodległości po 120 latach niewoli. Wolności tej i radości z niej płynącej nie wolno nikomu z nas kłaść. Bo jest święta, świętością przelanej krwi i olbrzymimi ofiarami tamtego pokolenia. Zasluchajmy się natomiast w słowa Anioła: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego Narodu”. Łk 2,10. W tej zwiastowanej radości, trzeba nam do-

szukać się koniecznie, „Klucza przebaczenia” i „Klucza miłości”, bo tylko nimi można otworzyć „skarby prawdziwego zrozumienia tajemnicy nocy Betlejemskiej”. To też klucze pozwolą nam prawidłowo „otwierać” trudne problemy dnia naszej obecnej rzeczywistości. Takie klucze podają nam przodkowie. Historia mówi, że mimo wielkich prób, jakimi byli poddani, obca im była zaborczość, mściwość i nienawiść. Ufali Bogu Sprawiedliwemu. Wierzyli, że On wyprowadził swój Naród z niewoli i parzma trzech zaborców. Nie zostali zawiedzeni. Dziś każde polskie dziecko wie, jak Bóg uwolnił nas z niewoli. Jak pokazał całemu światu, że „frymarczyć niewinnym Narodem nie pozwoli”. Sprawił, że „frymarczące potęgi” pożarły się wzajemnie w rozgrywkach I-jej wojny światowej. Rozsypały się w proch i pył. Nie pozostało na tej samej mapie Europy, z której Polskę skreślali, granice ich imperiów

czy monarchii. Przepadła w ludzkiej niepamięci ich potęga i siła.

NAŚLADUJEMY naszych przodków. Utaimy jak oni. Wierzymy Bogu, jak oni. Dzieje bowiem mocy i szlachectwa ducha naszych przodków, nakazuje nam dziś, podnieść serca i głowy wysoko, dumnie. Chwila obecna trudna, lecz mocą Chrystusa podtrzymywana. On wywyższenie nadzieję naszą. Jednego trzeba nam nieodzownie, a o tym mówi Św. Paweł: „abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie”. Tt. 2.12. Posłuszni Św. Apostołowi i rozumiejący nadzieję dzisiaj nam daną, podajemy sobie dłonie, w braterskim uścisku wszyscy Polacy. Słuchajmy co mówi nam współczesny poeta: „Jeśli ludzie wszędzie podniosą się, to dźwigną Ojczyznę do lotu. I chociaż nikt z nas nie ma tej siły olbrzyma, to do pełzania już nie ma powrotu” (E. Bryll). Poetyckimi strofami wyrażam moje życzenia świąteczne i noworoczne. Kieruję je do całej Archidiecezji Wrocławskiej i wszystkich Rodaków. Amen.

Jean Rousseau filozof genewski tak napominał.

„Polacy! Jeżeli przeszkodzić nie zdołacie, aby was nie pożarli sąsiedzi starajcie się o to, aby was strawić nie mogli”.

Hugo Kołłątaj, O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3-go Maja

PEPLIN

Chrystus nam się narodził, uwielbiamy Wcielone Słowo

Ks. Bp. Marian Przykucki, Ordynariusz Diecezji Chelmińskiej w krótkim orędziu Bożego Narodzenia wiąże żłóbek z krzyżem, smutki Narodu polskiego z jego radościami oraz wzywa do oderwania się od codzienności w duchu chrześcijańskiego święta Narodzenia Pana. Oto fragment listu.

To połączenie radości ze smutkiem, triumfu z upodleniem, narodzin z męką i śmiercią, stało się nam w minionym okresie bliskie. Ostatnie lata i miesiące dostarczają nam wiele przeżyć radosnych, jak np. obchodzone jubileusze, pielgrzymka Ojca św. do Polski, jak i niemało udręk, wynikłych ze stanu wojennego, kryzysu gospodarczego, ograniczania swobód wolnościowych.

Święta Bożego Narodzenia niechaj

nas od tego wszystkiego oderwą. Niech ukazą wielkie nadzieje i ostateczne wyzwolenie z tego, co człowiekowi jest nieprzyjemne, trudne, bolesne, zaskakujące. W ślad za takim oderwaniem przypominam słowa św. Leona Wielkiego: „Dzisiaj narodził się nam Zbawiciel, radujmy się, umiłowani! Nie miejsce na smutek, kiedy rodzi się życie; pierzchnął lęk przed zagładą śmierci, nastaje radość z obietnicy niekończącego się życia”.

PRZYGOTOWANIE RODZIN na święta Bożego Narodzenia

Ks. Bp. Kazimierz Majdański, Ordynariusz Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej w liście pasterskim z dnia 11 grudnia 1983 roku (III n. Adwentu) przygotowuje rodzinę na chrześcijańskie przeżycie Tajemnicy Wcielenia Chrystusa. Kolęda ma szczególne znaczenie w pielęgnowaniu życia religijno-moralnego rodziny i diecezji. Oto co na temat wizyty pasterskiej kapłana pisze Ks. Bp Majdański.

Kolęda

Wśród polskich obyczajów okresu Bożego Narodzenia miejsce szczególne zajmują odwiedziny duszpasterskie, zwane kolędą.

Kolęda, to przyjsięcie do domu rodzinnego kapłana — sługi Chrystusa, który przychodzi, przynieść Jezusową troskę o wszystkich domowników: od dzieci do najstarszych.

Przyjmijcie więc, Umiłowani Diecezjanie, kilka wskazań.

1. Na kolędę w Roku Odkupienia przygotowujecie się bardzo starannie.

— Niech mieszkanie, choćby najuboższe, będzie czysto uprzątnięte; stół nakryjcie białym obrusem, postawcie Krzyż, a gdy Ksiądz wejdzie do domu, zapalcie dwie świece (jeżeli to będzie możliwe); niech też będzie przygotowana woda święcona.

— Najważniejsze jednak jest duchowe usposobienie, panujące w rodzinie. a więc, kto może, niech przystąpi (albo w sam dzień kolędy albo w niedzielę) do Komunii św., a wszyscy niech biorą wspólnie żywy udział w kolędowej modlitwie i w błogosławieństwie.

— Kapłan bowiem przychodzi, by modlić się z domownikami i całemu domowi błogosławić.

— Przychodzi także po to, by porozmawiać, choćby krótko, o najważniejszych sprawach rodziny, a więc o życiu sakramentalnym, o uczestnictwie we Mszy św., o wychowaniu religijnym, o radościach i cierpieniach, o tym, jakie są ważne sprawy Diecezji; a wśród nich zwłaszcza powołania do Seminarium Duchownego, a dziewcząt do Zgromadzeń zakonnych, tych szczególnie, które modlą się i pracują w naszej Diecezji.

2. Gorąco Was proszę, Umiłowani Diecezjanie, byście bardzo cenili przyjsięcie Kapłana do Waszego rodzinnego domu. Przychodzi on bowiem w imieniu Chrystusa, jako Jego wysłannik, przychodzi często bardzo zmęczony i adwentową posługą, i rekoilekcjami, i spowiedziami, i całą świąteczną pracą duszpasterską. W naszej Diecezji to zmęczenie jest większe, niż gdziekol-

wiek indziej, gdyż ciągle mamy bardzo niewielu kapłanów. Niech nagrodą będzie Wasza radość z przybycia Księdza do Waszego domu i okazana mu wdzięczność.

3. Przyjął się u nas zwyczaj składania z okazji kolędy ofiar. Macie prawo pytać, na jakie cele przeznaczony jest Wasz grosz, coraz przecież trudniejszy do zdobycia i coraz potrzebniejszy na wyżywienie i utrzymanie Waszych rodzin?

Odpowiadam: w obecnym Roku Jubileuszowym całość ofiar kolędowych przeznaczona jest na budowę Szczecińskiego Seminarium Duchownego. Nie moglibyśmy wybudować naszego upragnionego Seminarium bez wielkich ofiar. Ośmielam się więc prosić Was, Ukochani Diecezjanie, by mimo wszystkich znanych trudności, Wasze ofiary były daniną serc.

Może też martwić Was troska o własne potrzeby parafialne, więc oświadczam Wam to, co przekazałem Ducho-

wieństwu: poszczególne potrzeby parafialne i duszpasterskie będziemy doładnie brać pod uwagę.

A przy tej okazji — Bóg zapłać za ofiary złożone na budowę Seminarium w święto Wszystkich Świętych. — Niekiedy są znaczne różnice między poszczególnymi parafiami o podobnej liczbie wiernych. Proszę więc wszystkich Diecezjan o ofiarność, płynącą z wiary w to, że „ochotnego dawcę Bóg miłuje” (2 Kor 9,7).

„Do wszystkich przez Boga umiłowanych”

Od kolędy wracamy, Najdrożsi, do samych świąt. Przyjdą za tydzień. Jakakolwiek byłaby pogoda i jakiegokolwiek troski, niech Pan zastanie nas trzeźwych, rozśpiewanych kolędami i rozradowanych z tego, iż „Bóg tak umiłował świat, że Syna Jednorodzonego dał” (J 3,16).

Tego Wam, Rodziny Diecezji, życzę, wraz z Księżmi Biskupami pomocniczymi i Wraz z nimi przekazuje słowa Apostoła: „Do wszystkich przez Boga umiłowanych: Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa” (Rz 1,7) — przez Maryję, niosącą nam Odkupiciela świata.

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Kościelniak Stefania — Dun-kerque (59), Kuchnia Stanisław i Maria, Le Havre Bleville (76), Maluty Aleksander — Aulnay sous Bois (93), Krużyński J. — Le Vesinet (78), Wojcieszak K. — Aubusson (23), Szczyp-ta Gertruda — Garches (92), Czwoj-drak Leon — Montigny en Ostrevent (59), Guła Anna — Biache St-Vaast (62), Rzepkowska Zofia — Lizy-sur-Ou-rig (77), Kazmierczak Maria — Arc sur Tille (21), Stybel — Bernac De-bat (65), Bus Anna — Lailly en Val (45), Kruger Franciszka — Montereau (77), Mizgal Eugenia — La Mure (38), Dzierżyński Józef — Essey les Nancy (54).

O. Krzysztof Szymecki O.F.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — zebrane przez Bractwo Żywego Różań-ca w Vierzon i Montluçon (53) 1.500,00 F.

Ks. Hozrela Antoni — od Rodaków z Bouligny (54) zebrane przez p. Wik-torię Kacała 250,00 F.

Ks. Pogorzelski Piotr O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Cendras i Toulouse:

pp. Lepczyńska — 100, Kędziarska — 100, Jana — 100, Jana — 100, Stanisławska — 50, Jastrzębska — 30, Tarchała 100, Czeczotka — 50, Kamionka — 30, Moskot — 20.

Razem 680,00 F.

„Niepokalana” od czytelników:

p. Szugzdo Walerian — Molières
s. Ceze 100
Duljan A., - Montataire 100
Prządka M. - Montataire 100
Sobotka A. - Montataire 500
Le Brech - Blois 75
Wcisło Klemens - St Gervais
sur Marne 100

Razem: 975,00

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej wpłaca-jąc na CCP 1 268-75 N. PARIS — Mission Catholique Polonaise — 263 bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS.

Chrystus rodzi się w diecezji

Ks. Bp. Stefan Barela, Ordynariusz Diecezji Częstochowskiej w orędziu skierowanym do diecezjan wyraził wdzięczność Bogu za przyjęcie Chrystusa w rodzinach, w nowo powstających parafiach. Czas rozważania Tajemnicy Wcielenia Syna Bożego jest uprzywilejowanym okresem pamięci o cierpiących, o potrzebach diecezji (budowa gmachu Seminarium Duchownego, konieczność odnowy religijno-moralnej wiernych). Oto niektóre fragmenty listu pasterskiego.

I za tę otwartość rodzin na Chrystusa pragnę wszystkim małżonkom naszej Diecezji przekazać słowa uznania i gorącej wdzięczności. Jednocześnie wyrażam nadzieję, że zostaną podjęte szerokie inicjatywy społeczne, aby temu przyjmowaniu każdego dziecka nie przeszkadzał dotkliwy brak mieszkań, zwłaszcza dla młodych rodzin. (...)

To rodzenie się Chrystusa w nowych dzielnicach miejskich i w odległych wioskach umożliwiającą kapłani swoją he-

roiczną postawą. Zgadza się oni na skromne warunki życia, zdobywają się na niejedno wyrzeczenie, aby tylko Jezus mógł się narodzić w ich wspólnocie. Tym współczesnym ewangelicznym pasterzom wyrażam wdzięczność samego Chrystusa i Jego Bożej Matki, którym dają oni schronienie i wznoszą ku ich czci nowe świątynie. (...)

Nowe Seminarium będzie miejscem szczególnego odrodzenia się Chrystusa wśród nas i dla nas w naszych bra-

ciach, przyszłych kapłanach. Dlatego proszę, byście otoczyli to dzieło budowy Seminarium Waszą życzliwością, wzięli odpowiedzialność za jego wzrost oraz wspierali ofiarą, o które poproszą Was Wasi duszpasterze w czasie wizyty kolędowej. (...)

Słowa: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi” zabrzmiały w całej swej mocy, gdy włożyliśmy je w usta Maryi i zaczęliśmy nasłuchiwać, jak Ona — Matka, kołata do naszych serc, prosząc o otwarcie ich dla Swojego Syna. Jest to apel, którego nie można odrzucić. Niech ten matczyny apel Maryi, Pani Nowego Adwentu, weźmie do serca cała Maryjna Diecezja, stając się szczególnym miejscem narodzin Jezusa Chrystusa. (...)

Walny Zjazd Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji

Zarząd Główny P.Z.K. podaje do wiadomości, iż Walny Zjazd odbędzie się w niedzielę dnia 29 kwietnia 1984 roku w Paryżu.

Zarząd Główny jak najserdeczniej zaprasza na to zebranie, na którym zrobimy przegląd działalności organizacji, przeprowadzimy wybory nowych Władz i omówimy program naszej Akcji Katolickiej na przyszłość.

Ustawowe prawo i obowiązek czyn-

nego udziału w Walnym Zgromadzeniu mają: Oprócz Władz Centralnych P.Z.K. — Księża Asystentów, Zarządów Związkowych, Zarządów Okręgów P.Z.K., Zarządów Okręgów Stanowych, po trzech delegatów lub delegatek z poszczególnych organizacji wchodzących w skład P.Z.K. — Zjazd rozpocznie się o godz. 10,00 rano.

Jesteśmy przekonani, że wszyscy chętnie poświęcimy nieco czasu i wysiłku dla duchowego dobra Polonii i

weźmiemy gremialnie udział w tym wielkim spotkaniu naszej drogiej Rodziny Katolickiej, jaką jest Polskie Zjednoczenie Katolickie.

Stąd też, uprzejmie prosimy o zarezerwowanie sobie niedzieli 29 kwietnia b.r.

Bliższe szczegóły Zjazdu zostaną podane w terminie późniejszym.

Za Zarząd Główny P.Z.K.
Brelński Franciszek - prezes

OBŁUDNIK

Modliłeś się, a diabeł ci siedział za skórą
i wyprawiał harce upodlenia,
usta twoje szeptały słowa uwielbienia,
a zmysły rozbrzmiewały egzotycznym chórem.
Popiołem ludzkiej skruchy i upokorzenia
ubierałeś swe myśli, boskiej mocy gońce,
i wobec swoich bliźnich byłeś wiary słońcem,
podczas gdy duch się stroił przyziemnym laurem.
Byłeś aktorem obłudy na scenie współzycia
i siedłeś tak zwycięsko, żeś poczuł się sławny.
po stopniach ludzkiej śmierci, wśród łez i cierpienia,
wznosiłeś już za życia pomnik swojej chwały.
Czyś już skończył swą pracę? Czyś osiągnął szczęście?
Czyś wielu uszczęśliwił, wspomógł i pocieszył?
Życie płynie jak rzeka i czas na odejście,
jest tak samo bliski dla mnie, jak dla ciebie.
Świat cię sądzi po czynach, a Bóg w swej dobroci
na swój sposób tak ciebie, jak i mnie rozgrzeszy.

MYŚLI i CZYNY

Na nic się zdadzą twe łzy i cierpienia,
jeśli myśl twoja w czyn się nie przeradza,
na nic się zdadzą płacze za minionym cieniem,
gdy czas w swoim wyścigu codziennie cię zdradza.

Łzy, bóle i cierpienia mijają bez śladu,
i nikt się nigdy nie dowie coś przeżył?
Czegoś pragnął, coś odkrył, albo cożeś zbażał,
bo moc twego cierpienia czynami się mierzy,
twórczym śladem zakutym w księżde lub kamieniu.

O człowieku mizerny mijającej chwili,
czy warto ci się było z tytanami mierzyć,
tracić zdrowie i siły, przeklinać, złorzeczyć
i umierać na krzyżu w Chrystusowej męce,
kiedyś liściem był zwiędłym smaganym na wietrze
i nie wiodłem narodu, lecz zwiędłym motylem!

Julian MAJCHERCZYK

Uroczystość wspólnego Oplątka w Clermont-Ferrand

W niedzielę 8 stycznia 1984 r. odbyła się uroczystość wspólnego tradycyjnego Oplątka. Zaszczycili swoją obecnością licznie Polacy z okręgu Clermont-Ferrand, Vichy, La Combelle, Les Ancizes, Thiers i innych pomniejszych miejscowości. Przybyli także Siostry polskie Urszulanki z St. Elire.

Kościół u Sióstr Niepokalanek był wypełniony wiernymi. Mszę św. celebrował O. Władysław Zając Franciszkanin, który też wygłosił piękne kazanie o Trzech Królach, którym przyświecała Gwiazda betlejemska prowadząc do stajenki miejsca urodzenia Dzieciątka Jezus, — a która nadal nam świeci rozpromieniając nasze dusze w okresie Świąt Bożego Narodzenia.

Ojciec Krzysztof Szymecki asystował do Mszy św. Witając wszystkich zgromadzonych dał ogłoszenia zachęcając do częstszych takich wspólnych spotkań w duchu pojednania braterskiego w Chrystusie.

Śpiewane były piękne nasze kołеды do których przygrywał organista p. Roman Kowalski z Nancy, który nie zapomina o nas i gdy mu czas pozwala przybywa już od kilku lat na naszą doroczną uroczystość gwiazdkową.

No nabożeństwie uczestnicy udali się na salę w nastroju wesołym pokrzepieni na duchu witając się ze swoimi znajomymi.

Sala jak zawsze pięknie udekorowana dużo zieleni. Piękne bukiety kwiatów porostawiane na stołach. Ozdobiona choinka. A na czołowym miejscu portret Ojca św.

Prezes tut. Stowarzyszenia „Chór Kościelny” p. Tadeusz Fijałkowski powitał miłych Gości, a także podziękował wszystkim tym, którzy swoją pracą i wkładem przyczynili się do zorganizowania dzisiejszej uroczystości.

Ojciec Krzysztof Szymecki przemówił do zebranych po polsku i po francusku — bo było sporo gości Francuzów — określając znaczenie naszej polskiej tradycji dzielenie się opłatkiem. Tradycji naszych przodków, które przetrwały do dziś i są mocno zakorzenione w naszych sercach.

Po poświęceniu opłatka odśpiewano kolędę. Po czym nastąpiło dzielenie się opłatkiem. Każdy życzył drugiemu to co uważał za najważniejsze.

Panie zastawiały stoły ciastem, pączkami, kanapkami, a przy tym kawa, herbata i wino. Co spowodowało, że gwar trochę przycichł ograniczając się do cichszej dyskusji. Korzystając z tego przemówił p. mec. Bolesław Szpiega nawiązując do naszej polskiej tradycji i współpracy w prawdziwej braterskiej wspólnoty.

Pan Andrzej Robakowski zagrał na swojej małej ustnej harmonijce kilka

pięknych melodii. A najważniejsze to, że harmonijka była tak mała, że się chowała w jednej dłoni. Za co był mocno oklaskiwany.

Zaśpiewała parę piosenek p. Lilia Doroszko w nagrodę też hucznie była oklaskiwana.

Panował wesoły nastrój. Uciechą dzieci były otrzymane podarki w postaci paczuszek ze smakołykami.

Pan Jan Rode zaczął grać na akordionie. Niektórzy ruszyli w tany, a przy tym także dzieci. Widać było zadowolenie wszystkich.

Trwały niekończące się dyskusje ze sobą rzadko spotykanych dalszych znajomych. Obiecując sobie spotkanie na przyszłej uroczystości.

Uczestnicy rozchodzili się w nastroju wesołym dziękując organizatorom za tak miły spędzony czas wśród swoich.

E. D.

Tyś gwiazdami uwieńczona

O Maryjo,

*Tyś Pierwsza w dziele stworzenia ;
Tyś Pierwsza w dziele Odkupienia.*

*W Tobie natura ludzka tak hojnie wzbogacona ;
W Tobie natura ludzka tak wspaniale uszlachetniona.*

O Maryjo,

*Tyś przez Boga tak bardzo umiłowana ;
Tyś przez Boga tak cudownie uprzywilejowana.*

*Bóg obdarzył Cię pełnią łaski ;
Bóg obdarzył Cię pełnią życia.*

Tyś Pierwsza w dziele stworzenia

O Maryjo,

*Tyś gwiazdami uwieńczona ;
Tyś Niewiasta w słońce obleczona.*

*Tyś wywyższona ponad wszystkie stworzone istoty ;
Tyś wywyższona ponad wszechświat cały.*

O Maryjo,

*Twoja sława nie przemija ;
Twoja chwała nie przebrzmiewa.*

*Tyś uwielbiana w niebie ;
Tyś uwielbiana na ziemi.*

Ks. B. Matczyński

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redakcja: Zespół redakcyjny

Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 52302 Lens

JAKIE ZMIANY ZACHODZĄ W SZKOLNICTWIE POLSKIM

Dawno już chciałem napisać o zmianach jakie zaszły przy egzaminach z języka polskiego. Odkładałem to specjalnie, aby nie wracać do tej tragedii, którą Naród przeżywa, o której środki masowego przekazu bez przerwy nas informują. Ale muszę, mimo wszystko wrócić do tego o czym już pisałem, że to wszystko źle wpłynęło na młodzież, która, zarówno w organizacjach, jak i ta, uczęszczająca na naukę języka polskiego często stawia sobie pytanie, czy warto angażować się w studia nad językiem polskim, językiem Kraju, o którym właściwie nie wiadomo gdzie idzie i co go czeka!

Wprawdzie uzdrowiaczy jest dużo — są oni wszędzie: w polityce, ekonomii, syndykatach, kulturze, a nawet w sferach kościelnych. Trzeba być mądrym, roztropnym, aby rozpoznać się w tym wszystkim i stwierdzić co jest najważniejsze i czy służy to pokojowi na naszej ziemi. Bo dobre i złe owoce rosną razem. Trzeba umieć je wybrać.

Na szczęście, tu, we Francji są, byli i na pewno będą zawsze ludzie, którzy

za wszelką cenę, wbrew wszelkim aktualnościom, zwracają uwagę dzieciom i młodzieży na te dobre owoce, które żywią Naród już przeszło 1.000 lat.

Wspaniały był rok szkolny 1980-81. Mieliśmy w szkołach średnich, na nauce języka polskiego więcej młodzieży niż w Związkach KSMP i w Harcerstwie. Nie liczymy szkół powszechnych i uniwersytetów. Niestety! w roku 1982-83 nastąpiły pierwsze symptomy słabnącego zainteresowania się nauką języka polskiego. Stwierdziliśmy również, że niektórzy profesorowie, czy też dyrektorzy w collèges czy liceach, mniej zachęcali do nauki tego języka. Nastąpiła tu i ówdzie zupełna obojętność z ich strony. Ale trzeba być sprawiedliwym — byli i są nadal agregacje. A w razie choroby wykładowcy, od razu są zastępstwa i nie ma przerwy w nauczaniu.

Co więc zmieniło się przy egzaminach maturalnych z języka polskiego. Dawniej obowiązywał egzamin piśmienny tylko w sekcji A5. W tym roku dodano egzamin piśmienny do innych

sekcji. Jako drugi język jest pisemny w sekcji A2. Najlepiej wyjaśni niżej zamieszczona tablica.

BACCALAUREAT — / Polonais /		
Section	Ecrit	Oral
	1ere langue	1ere langue
PERMISSES	A1-A2 - A3 B	C, D, E, F
	2e langue	2e langue
	A2	Toutes les sections / A, B, C, D, E, F /

Przejdźmy teraz do uniwersytetów. Do tej pory w statystykach brano pod uwagę wszystkich zapisanych studentów. Obojętnie czy brali ono język polski, lub inny, jako dopełniający do egzaminu (optionelle) czy też wybierali dany język jako swoją specjalność. Np. w Tuluzie jest 70 studentów na nauce języka polskiego. W tym bardzo mało tych, którzy wybrali język polski jako swoją specjalność. Będą więc trudności w utrzymaniu katedry języka polskiego. Katastrofą byłoby, gdyby ten stan zaistniał na innych uniwersytetach. Ale jeszcze większą katastrofą byłoby, gdybyśmy bali się o tym mówić i pisać, lub wogóle tego nie dostrzegali.

Profesor i kierownik wydziału polonistyki na uniwersytecie Lille III — Daniel Beauvois, zdając sobie sprawę z tej sytuacji, zwołał do Paryża, na początku roku szkolnego zebranie wykładowców języka polskiego w collèges, liceach i na uniwersytetach, na którym przedyskutowano szczegółowo te wszystkie zagadnienia. Zebrani postanowili zorganizować się, aby, z jednej strony bronić swoich spraw zawodowych, z drugiej, dbać o rozwój nauczania języka polskiego. Stowarzyszenie to przybrało nazwę — SOCIÉTÉ DES PROFESSEURS DE POLONAI — 2, rue de Lille — 75007 PARIS. Prezesem został wybrany prof. Daniel Beauvois, który obecnie, z ramienia Ministerstwa Oświaty pełni funkcję wizytatora nauczania języka polskiego na wszystkich szczeblach.

Jesteśmy pewni, że wykładowcy spełnią swoją misję. Polsko-Francuskie Zjednoczenie Kulturalno Oświatowe zdając sobie sprawę z tych nowych trudności, łamać je będzie, z tymi wszystkimi, kulturalnymi ludźmi, którzy mu pomagają. A droga do tej pracy jest dla wszystkich otwarta!

Józef Kudlikowski

„Mówmy po polsku” — Parlons polonais

Zgodnie z zapowiedzią, podręcznik wyszedł z druku i jest do dyspozycji wszystkich. Materiał w nim zawarty, został przerobiony z uczniami w klasie, przez autora tego podręcznika prof. JANA LASKA. Podręcznik ten zawiera 24 lekcje łącznie z ćwiczeniami na 160 stronach. Jest to materiał, który starczy na cały rok. Każdy, nawet niemówiący po polsku, będzie mógł z niego korzystać. Dziś dzielimy się z wami wielką radością, bo już na rozpoczęcie nowego roku szkolnego dotarł do niektórych szkół. Prosimy więc nauczycieli i tych, którzy prowadzą kursy wieczorowe, o dalsze zamówienia. Cena podręcznika wynosi 40 F + 10 F za przesyłkę.

Zamówienia prosimy kierować na adres:

ASSOCIATION NATIONALE CULTURELLE FRANCO-POLONAISE

6, Avenue Van Pelt
Boite Postale 277
62305 LENS CEDEX

Podajemy dokładnie nasze konto pocztowe:

CCP - LILLE 3.922.98 F

Można również zamówienia kierować do „NARODOWCA”

101, rue Emile Zola
62302 LENS CEDEX

centre d'Etudes Slaves – Section Polonaise

Programme des cours libres de l'Année 1983 - 84

Salle B.O. 5
à 18 h. 15

31 Janvier :

Première conférence du Professeur Jean MYCINSKI, assesseur du doyen de la Faculté Catholique des Lettres et Sciences Humaines de Lille : cycle "La montée vers les sommets : La Pologne aux XIV et XV-ème siècles (1320-1492) — "LA DIFFICILE REUNIFICATION DU ROYAUME".

2 Février :

Jean MYCINSKI "CASIMIR III LE GRAND".

14 Février :

Jean LAJARRIGE (professeur à l'Université de Nancy) "L'IDEE DE PATRIE ET L'IDEE DE JUSTICE DANS LA POESIE POLONAISE".

21 Février :

Edmond MAREK (professeur à l'Université de Lille III) "L'OEUVRE DE KRASINSKI" géant de son époque".

6 Mars :

Jean MYCINSKI "DES SOUVERAINS DE GRANDE ENVERGURE : HEDVIGIE d'ANJOUR, LADISLAS II JAGELLON, CASIMIR IV".

13 Mars :

Tadeusz DOMANSKI (professeur à

l'Université de Paris VIII) : „WACLAW BERENT ou la SAUVEGARDE DE L'ESSENTIEL".

20 Mars :

Jean MYCINSKI "LES CHEVALIERS TEUTONIQUES AUX XIV ET XV-ème SIECLES".

27 Mars :

Hélène ZAMOYSKA (professeur à l'Université de Toulouse) "L'ETAT DES RELATIONS CULTURELLES FRANCO-POLONAISES aux XVIII et XIX-ème siècles".

17 Avril :

Jean MYCINSKI "LA SOCIETE ET L'ECONOMIE POLONAISES".

24 Avril :

R.P. Jozef TISCHNER (professeur à l'Académie papale de Théologie de Cracovie) — sujet à préciser.

8 Mai :

Georges MOND, chargé de cours à l'Université de Paris II "VICTOIRE DE VIENNE 1683 et LES ALLIANCES FRANCO-POLONAISES AUX XVIII et XIX-ème siècles".

15 Mai :

Jean MYCINSKI "LA CIVILISATION POLONAISE".

CENTRE D'ETUDES POLONAISES

attaché à l'Institut Catholique — Faculté des Lettres.

Fondé en 1946 avec le concours de la Société Historique et Littéraire Polonaise (déclarée d'utilité publique par Napoléon III en 1866) le Centre d'Etudes Polonaises réunit chaque année des universitaires et des étudiants venus de France et de Pologne.

Après des dizaines d'années d'activités dévouées du R.P. Jakubisiak, de F. Pulaski, de Mesdames Irena Gałęzowska, Wanda Borkowska et de MM. Henri de Montfort, de Zygmunt Zaleski, Zygmunt Markiewicz et d'autres encore, cette année, le Centre fonctionne autour du groupe composé des professeurs :

Hélène Zamoyska (Toulouse), Jean Mycinski (Lille), Georges Mond (Secrétaire Général de la Société Historique et Littéraire), Jean Lajarrige (Université de Nancy), Edmund Marek (Lille) et Tadeusz Domanski (Université de Paris VIII).

Le cycle d'une dizaine de conférences annuelles est généralement orienté vers l'histoire de la Pologne, ainsi que vers des questions actuelles issues de l'analyse socio-politique et culturelle des phénomènes contemporains polonais ou ayant trait aux relations franco-polonaises.

Głos Katolicki

Prenumerata :

Francja

— roczna 150 F
— półroczna 75 F

Zagranica

— roczna 170 F
— półroczna 85 F

ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : _____

Ulica : _____

Kod pocztowy : _____

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- ☐ czekiem bankowym
☐ przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : F
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. dr Krystian GAWRON

Jakże dyskretne i jakże dobre to wskazanie! Niesie ono w sobie całą doniosłość dla każdego człowieka. Nie ma bowiem ludzi, którzy nie doznaliby (choćby przejściowo) chwil rozterek, samotności, niemocy, bezradności czy smutku. W naszych czasach tak napełnionych hałasem rozgłośni radiowych, tak nasycanych wielobarwnymi ekranami i reklamami, tak ożywiony pośpieszonymi i super-szybkimi środkami lokomocji, człowiek pozostaje często (zbyt często) samotny, nijaki, dręty, jakoś pusty. „Starajcie się najpierw o Królestwo Boże”! — wezwanie subtelne, a bardzo jednak dynamizujące. Wyrwa z niemocy, usuwa inercję, otwiera perspektywę, wskazuje sens. Tak, warto nawet potrudzić się dla Królestwa Bożego. Samotność jest materialistyczną iluzją! Filozofia smutku, absurdu i rozpacz jest krótkowzrocznością egocentryków.

„Czemu się zbyt troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu jak rosną?... Nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich... Jeśli więc ziele w polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie o wiele więcej was, małej wiary?” Mt 6,30. „Nie troszczcie się zbyt o swoje życie... Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i zbierają do spichrza, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?” Mt 6,25 n. Prosty i dobry język Pana Jezusa! Spokojnie a mocno wskazuje zmęczonym różnymi zabiegami ludziom, że o ile Bóg troszczy się o każdą lilię polną i każdego ptaka w powietrzu, to tym bardziej ogarnia sercem każdego człowieka. Z pewnym zdziwieniem zabarwionym nutą smutku mówi dzisiaj Pan Jezus: „Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie — troszczcie się najpierw o Królestwo Boże” Mt 6,32 i 34.

Prorok Izajasz ze zwykłym sobie głębokim wyczuciem objawia nam miłość Pana Boga. Porównuje ją do miłości matki. Podkreśla jednak, że miłość Pana Boga do ludzi jest większa i głębsza. „Czyż zapomni matka o swym nie-

„Starajcie się najpierw o Królestwo Boże”

Mt 6,33

owłóci? Czy może zapomnieć?... A nawet gdyby ona zapomniała — JA nie zapomnę o tobie!” (por. Iz, 49,15). Opatrzność Boża nie zna znużenia! Z niezmienną wszechmocną troskliwością towarzyszy wszystkim ludziom i każdemu z osobna i to w każdej chwili życia! Jest to Opieka Boga naprawdę wszechmocna, która staje na granicy ludzkiej wolności i działa kiedy człowiek decyduje się na nią otworzyć! „Starajcie się najpierw o Królestwo Boże” — wtedy wyzwala się moc Bożej Opatrzności poprzez nigdy nie do przewidzenia sposoby pomocy. Czy modląca się Polska może nie dostrzec Bożej Opatrzności w nieustannej pomocy tylu chrześcijan od kilku już lat? Czy uwięzieni w syberyjskich gułagach mogą się dostrzec Bożej Łaski w wewnętrznej sile do przetrwania cierpień? Czy każdy dzień życia nie jest objawieniem Bożej Opatrzności chroniącej przed tyloma nieszczęściami i rozwijającej nas mimo tylu trudności?

Król Dawid ze swą harfą pełną psalmów wysławia Bożą Opatrzność:

„Jedynie w Bogu spokój znajduje ma dusza...”

Tylko On jest opoką i zbawieniem moim, twierdzą moją, więc się nie zachwiewę...

W Bogu zbawienie moje i chwała. Bóg opoką mocy mojej i moją ucieczką.

Przed Nim wylejcie wasze serca”. Ps. 62.

Otwarcie się na Opatrzność Bożą na modlitwie i w wierności wymogom wiary w codzienności stanowi „staranie się najpierw o Królestwo Boże”. Bez tego staje się człowiek podobny do łodzi bez steru, do samochodu bez

kierownicy, helikopteru bez śmigła. W mniejszym czy większym stopniu człowiek staje się wtedy śmieszny i smutny, zawsze jakoś bezradny i sam. Nie jest też możliwe by człowiek czuł się szczęśliwy i zadowolony z życia, jeśli chce dwom panom służyć. Świadoma zgoda na dwoistość postępowania okalecza człowieka i czyni zeń zawsze jakąś karykaturę.

Dobro człowieka, integracja jego życia tak osobistego jak również rodzinno-społeczno-politycznego stanowi głęboką troskę Boga, Ojca wszystkich ludzi. Wychowawcze zatroskanie Bożej Opatrzności skłania wolę człowieka do skoncentrowania swej osobowości w Bogu. Podczas spotkania ze studentami padło kiedyś wymowne porównanie życia człowieka do generatora prądu. Ustawienie rotoru idealnie na osi generatora ma fenomenalne znaczenie. Odchylenia prowadzą do rozwalenia generatora przez część wirującą. I życie człowieka bywa targane przez wir zajęć i tempo zmian, o ile człowiek nie zwiąże się z Panem Bogiem, a raczej, i o ile nie przyzna Bogu idealnie centralnego miejsca w swoim życiu. O ile sercem stworzeń jest człowiek, to sercem ludzkiej egzystencji jest Stwórca-Bóg.

Jak nawiązać z Nim kontakt? Nieraz wystarczy uklęknąć do pacierza, sięgnąć po Pismo Święte, dobrą religijną lekturę. Czasem należy pójść do Spowiedzi świętej, ale zawsze trzeba godnie przyjmować Najświętszy Sakrament, Boga w postaci Chleba. Wtedy bowiem nawet po bardzo szczerym: „Panie nie jestem godzien” — istotnie łączymy się z Bogiem, i Jego Królestwo staje się w nas! Wir życia, tempo zajęć, ogrom zadań, zmęczenie zabiegów przedziwnie przysparzają siłę, mnożą energię, czynią życie pięknym i wartościowym. Człowiek staje się istotnie chwałą Boga, a jego ludzkie szczęście staje się hymnem uwielbienia w radości!

Zabierzmy ze sobą subtelny dyskretę Jezusa: „Starajcie się najpierw o Królestwo Boże, a wszystko będzie wam dodane” Mt 6,34.

Antyfona na wejście Ps 17, 19-20

Pan jest dla mnie obroną i wyprowadza mnie na miejsce przestronne, ocala, bo mnie miłuje.

Modlitwa

Spraw, prosimy Cię, Panie, niech pod Twoimi rządami dzieje świata toczą się w pokoju, a Twój Kościół niech Ci służy w niezmałowanej radości. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Boże, który dajesz nam to, co Ci składamy w ofierze, w tym zaś co złożyliśmy widzisz dar naszej miłości wyzywamy Twego miłosierdzia, aby to co czynisz naszą zasługą stało się również naszą nagrodą. Przez Chrystusa...

Antyfona na Komunię Ps 12,6

Chcę śpiewać Panu, który obdarzył mię dobrem, psalm będę śpiewać na cześć Twego imienia, o Najwyższy.

albo : Mt 28,20

A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata, móćmi Pan.

Modlitwa po Komunii

Nakarmieni Twym zbawiennym darem, miłosierny Panie, pokornie Cię błagamy aby ten sam Sakrament, którym nas pokrzepiasz w życiu doczesnym mocą Twoją doprowadził nas również do uczestnictwa w życiu wiecznym. Przez Chrystusa...

PIERWSZE CZYTANIE Iz 49, 14-15
Bóg nie opuszcza swojego ludu

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Mówił Syjon : „Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał”.

LITURGIA SŁOWA

„Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie”.

Jedynie w Bogu spokój znajdzie dusza.

Jedynie w Bogu spokój znajduje ma dusza, od Niego przychodzi moje zbawienie.

Tylko On jest opoką i zbawieniem moim, twierdzą moją, więc się nie zachwieję.

Jedynie w Bogu szukaj spokoju, duszo moja, bo od Niego pochodzi moja nadzieja.

On tylko jest skałą i zbawieniem moim, On moją twierdzą, więc się nie zachwieję.

W Bogu zbawienie moje i chwała. Bóg opoką mocy mojej i moją ucieczką.

W każdym czasie Jemu ufaj, narodzie. Przed Nim wylejcie wasze serca.

DRUGIE CZYTANIE I Kor 4, 1-5
Bóg jest sędzią, nie sądzicie przedwcześnie

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia :

Niech ludzie uważają nas za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych. A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny.

Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będę osądzony przez was, czy

przez jakikolwiek trybunał ludzki. Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią.

Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

Alleluja, alleluja.

Starajcie się naprzód o królestwo Boże i o jego sprawiedliwość, a wszystko będzie wam dodane.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA Mt 6, 24-34

Ufność w Opatrzność Bożą

† Słowa ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus powiedział do swoich uczniów : „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował ; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardził. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.

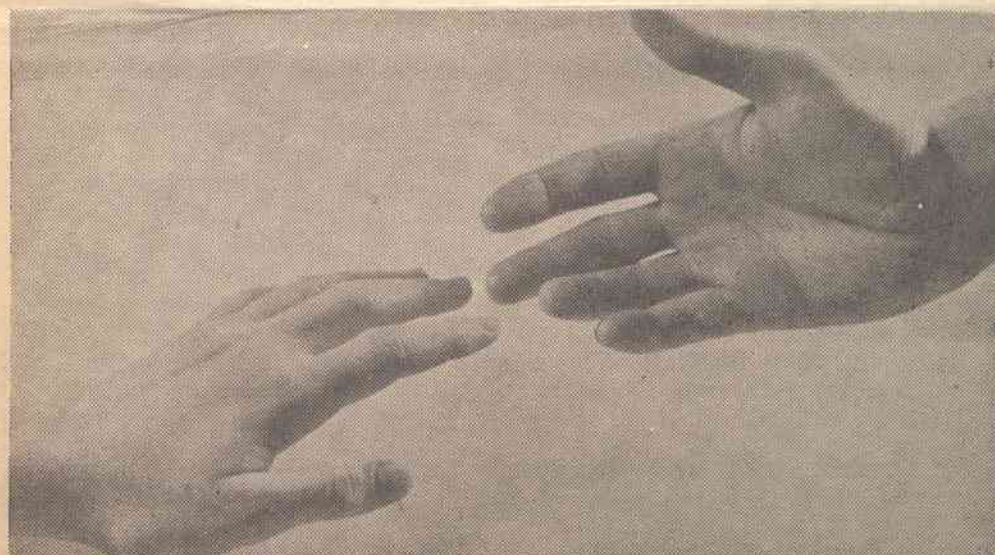
Dlatego powiadam wam : Nie troszczcie się zbyt o swoje życie, o to, co macie jeść i pić ; ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie ? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu : nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one ?

Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dolożyć do wieku swego życia ?

A o odzienie czemu się zbyt troszczycie ? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną : nie pracują ani przędą. A powiadam wam : nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie o wiele pewniej was, małej wiary ?

Nie troszczcie się więc zbyt i nie mówcie : co będziemy jeść ? co będziemy pić ? czym będziemy się przyodziewać ? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.

Nie troszczcie się więc zbyt o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o sobie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy”.



Kim jest dla mnie Chrystus? — Przede wszystkim jest postacią historyczną. Co do tego nie mam i nie miałem wątpliwości. Tak się szczęśliwie złożyło, że w odpowiednim czasie poznałem naukowo opracowane materiały na ten temat.

Następnie wierzę, że jest Bogiem. Zademonstrował w ciągu swego życia taki styl, że właściwie może być tylko niedościgłym wzorem dla innych. Ale w swym człowieczeństwie był tak ludzki, że właściwie czuję do Niego ogromną sympatię.

Wiem, że jest przyjaźnie do mnie usposobiony i chciałbym być godnym tej przyjaźni. Pragnienie to nie jest jednak takie silne, aby całkowicie dominować w moim życiu. Zdradzałem Go już kilkakrotnie, a ostatnio to o mało się nie wyrzekłem. Było takie dziwne zdarzenie, które subiektywnie należało do niespodzianek. Zostałem wezwany do kogoś, kto zapronował mi pracę na odpowiedzialnym stanowisku. Rozmowa, prowadzona w miłej atmosferze, koncentrowała się wokół spraw służbowych, zamiarów, możliwości, a następnie — zaczęła zacieśniać się na tematach osobistych. Zastanowiłem się, co odpowiem, jeśli zapytają mnie o

WYZNAĆ CHRYSTUSA

przekonania religijne? Pytanie nie padło. Nie musiałem głośno odpowiadać. Ale sobie samemu musiałem. Wspomnianą rozmowę zakończyłem możliwie szybko. Nie awansowałem. I zapewne nie awansuję, bo już tego nie chcę. Nawet gdyby — to nie przyjmę tej pracy.

Po powrocie do domu długo myślałem o swoim wahanii. Było mi po prostu głupio i wstyd. To było coś takiego, jak kiedy człowiek drugiemu, który na niego liczy, robi świnstwo, i później czuje się tak, jakby sobie napluł w twarz.

Przeprosiłem Go za to i wiem, że mi wybaczył. Ale mam jeszcze tyle spraw do uzgodnienia z Nim. Wiem jedno, że każdy człowiek ma swój dzień, w którym będzie musiał głośno powiedzieć, przyznać się, określić swoją przynależność ideową. Do tego dnia przygotowuję się, starając się codziennie robić małe poprawki. Taki trening. On jest dla mnie wzorem.

Czas mija tak szybko, a tak wiele jest do zrobienia. Trzeba zarabiać na utrzymanie coraz lepsze, a jednocześnie muszę ciągle uważać, żeby nie przekroczyć granic zwykłej uczciwości. Nadmiar pracy może też być niemoralny. Dlatego staram się być czujnym, uważnym, nawet nieufnym. Ale również zabiegam o to, aby o ludziach nie mówić źle, mieć cierpliwość, pomagać, nawet rezygnować. Czasami się udaję, czasami nie. Staram się codziennie rozliczać z sobą i odnosić to do szerszego wymiaru. Tam spotykam się z Nim. Są takie rzadkie chwile całkowitego myślenia o Bogu. Potem jestem jakoś orzeźwiony, spokojniejszy i w ogóle to się lepiej czuję. Tęsknię za takimi chwilami i jak pomyślę, że po śmierci jest szansa, aby tak już stale się zjednoczyć, to nic nie jest absolutnie ważne. Wszystko staje się względne, skala ocen rozciąga się w nieskończoność, a poszczególne sprawy inaczej wypadają w hierarchii ważności.

Trochę to moje pisanie o Chrystusie jest niekonsekwentne, nieuporządkowane — tak jak dotychczasowe moje życie — niemniej staram się być lepszy.

Nemo, lat 36, wykształcenie wyższe, duże miasto

FORTEPIAN SZOPENA

„Myślę często o Chopinie. Rosyjska okupacja nie pozwoliła mu powrócić do ojczystej Polski. Wyjechał w 1830 roku, stał się Francuzem nie przestając być Polakiem. W Warszawie 19 września 1863 roku, w czternaście lat po jego śmierci żołnierze rosyjscy wyrzucili jego fortepian na ulicę przez okno z czwartego piętra. Dzisiaj cała kultura Europy środkowej dzieli los fortepianu Chopina” (Le Monde, piątek 27 stycznia 1984).

Zdania te wypowiedział Milan KUNDERA, który w styczniu b.r. wydał wielką powieść „L'insoutenable légèreté de l'être” („Niedopuszczalna lekkość osoby”, Ed. Gallimard). Porusza w niej temat konkretnego życia człowieka w o-pozycji do „niszczycielskich termitów” pożerających życie ludzkie.

Kundera w 15-ym roku życia pró-

buje komponować muzykę, w 16-ym rozmiłowany jest w lekturze Marksa. Kiedy komuniści wprowadzili do kraju „władzę terroru” w 19-ym roku życia zrozumiał co znaczy fanatyzm, dogmatyzm, procesy polityczne. Z własnego doświadczenia wie, co znaczy być oczarowany władzą, odrzucony przez władzę, czuć się winnym wobec władzy.

Usunięty z Uniwersytetu jest robotnikiem, grajkim w restauracjach regionu górniczego. W tym okresie pilnie

obserwuje zachowania ludzkie. Ta własna ciekawość sprawiła, że stał się pisarzem 10 czy 15 lat później. W 33 roku życia napisał powieść „Plaisanterie”. Pozbawiony obywatelstwa czechosłowackiego od 1981 roku jest obywatelem francuskim. Przez działalność literacką uwrażliwia świat na niszczenie kultury Europy Środkowej przez komunizm, który został wprowadzony do tych krajów z zewnątrz przez Rosję.

Ks. Stanisław Załęcki.

Ks. Józef REGNER otrzymał święcenia kapłańskie 1 marca 1959 roku. Z okazji Srebrnego Jubileuszu Kapłaństwa życzę Drogiemu Jubilatowi obfistości łask Bożych.

Niech Najwyższy Kapłan i Matka Kapłanów mają Ks. Józefa w swojej opiece.

Ks. prał. Zbigniew BERNACKI
Rektor PMK we Francji



Czytajcie

i rozpowszechniajcie

prasę katolicką